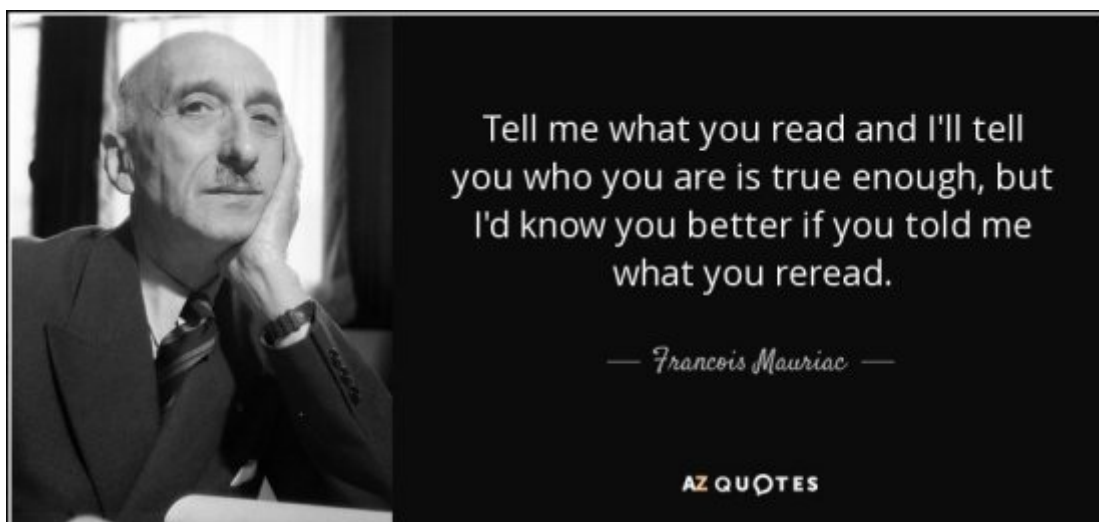


Jesteś tym, co czytasz

Autor tekstu: **Piotr Jaskółka**

Coraz większe wzburzenie z powodu rosnącej ilości nieprawdziwych treści przyczyniło się do powstania wielu interesujących materiałów nakłaniających do weryfikacji tego, co czytamy. Mam jednak wątpliwości co do zasadności tego rodzaju namów z powodu narastającego, osobistego przekonania, że Człowiek, jeśli już czegoś szuka, to raczej odpowiedzi — a nie prawdy, że ważniejsze jest, by miał rację (i towarzyszące jej poczucie spokoju i pewność) niż dowiedział się, jak rzeczywiście jest. Pogląd ten wydaje mi się wart osobnego rozpatrzenia [1] i w kontekście niniejszego tekstu ma raczej drugorzędne znaczenie, łączy się jednak z poruszonym tutaj zagadnieniem. Po pierwsze, uważam za nadużycie milcząca założenie, że ludzie chcą dążyć do Prawdy, ale nie wiedzą jak. W XXI wiecznej jaskini może im być wygodnie. Zadaniem jest tutaj raczej przekonanie takich osób, że warto do prawdy dążyć — bez tego oferowane narzędzia będą nieprzydatne. Uważam także, i na tym chciałbym się skupić, że tego rodzaju zachęty do weryfikacji czy podpowiedzi jak weryfikować pomijają, albo nie doceniają zmian, które zaszły w sposobie pozyskiwania treści. Sposób ten zmienił się a wiele dobrych rad może nie być przydatnych, jeśli w pierwszej kolejności nie przyglądnijemy się temu, jak zdobywamy informacje. Nawet więc, jeśli człowieka przekonać można do czegokolwiek, to warto przyglądać się temu **kto, dlaczego, jak często i do czego** mnie (i każdego z Czytelników) przekonuje. A następnie rozsądnie wytyczyć granice.

Powyższe „zdobywamy informacje” jest nadużyciem. Zdobywanie jest raczej pewną aktywnością, działaniem nastawionym na określony cel. Kluczowym wydaje mi się fakt, że spora liczba osób nie poszukuje, nie zdobywa dzisiaj informacji, ponieważ jest w nich zanurzona. [2] Biernie je chłonie. Przypominamy coraz częściej widza kanału telezakupowego czy paradokumentu (tak nazywają się te seriale, w których aktorzy tłumaczą, co chcieli powiedzieć, kiedy coś powiedzieli?) niż wytrwałego poszukiwacza prawdy. Oczywiście uważamy, że to my sami decydujemy o tym, które informacje uznamy za prawdziwe, które odrzucimy. Mamy zdrowy rozum [3] i jesteśmy wolni. [4] Czy aby na pewno tak bardzo różnimy się od fana paradokumentów scrollując bezmyślnie facebooka lub gapiąc się w tv? Jeśli sami przestaliśmy szukać informacji, inni ludzie zajęli się tym za nas (inżynieria zgody [5]).



Bombardowani treściami (przeciążenie informacyjne [6]) nie mamy po prostu czasu by je wszystkie sprawdzić, by sięgać do źródeł. Często zatrzymujemy się na nagłówkach i leadach. Siłą rzeczy więc jednym z najważniejszych czynników, które stanowić mogą o subiektywnej wartości treści jest czas ekspozycji [7] na nie. I, moim zdaniem, to właśnie tutaj należałoby wypracować i zastosować filtry, których wraz z rozwojem mediów (zwłaszcza internetu) zostaliśmy pozbawieni. To problem, na który warto zwrócić uwagę w pierwszej kolejności - walka toczy się o każdą sekundę

naszego czasu [8], naszej uwagi. Celebryta pojawia się w tv dlatego, że jest ważny, czy jest ważny dlatego, że się tam pojawia? Przebój lejący nieustannie w radiu leci tam dlatego, że jest przebojem, czy jest przebojem, dlatego że jest grany?

"Proszę pana, ja jestem umysł ścisły. Mnie się podobają melodie, które już raz słyszałem. Po prostu. No... To... Poprzez... No reminiscencję. No jakże może podobać mi się piosenka, którą pierwszy raz słyszę." — Inż. Mamoń o efekcie czystej ekspozycji, Rejs

Niezwykle ważnym, prostym, ale niełatwym krokiem jest zdanie sobie sprawy z faktu, że nie mamy możliwości zapamiętania, obrobienia i zrozumienia wszystkich treści dotyczących współczesnego świata. Wieki temu tych treści po prostu nie było, dzisiaj jest ich zbyt wiele. Ich ilość przekracza możliwości obróbki pojedynczego człowieka i nie jest mu do niczego potrzebna. Rozsądna metoda sięgania do kilku odległych od siebie źródeł także przestaje być skuteczna, jest kolejnym mnożeniem konsumowanej treści. Powiedzieć „nie wiem” to często powiedzieć prawdę, a tak rzadko to dzisiaj słyszymy. Człowiek nie zmienił się tak bardzo, jak warunki w jakich przyszło mu żyć.

"Wróciwszy do domu, zacząłem miarkować, że od tego człowieka jednak jestem mądrzejszy. Bo z nas dwóch żaden, zdaje się, nie wie nic o tem, co piękne i dobre, ale jemu się zdaje, że coś wie, choć nic nie wie, a ja, jak nic nie wiem, tak mi się nawet i nie zdaje. Więc może o tę właśnie odrobinę jestem od niego mądrzejszy, że, jak czego nie wiem, to i nie myślę, że wiem" — Sokrates

Kiedy nie możemy dokładnie wszystkiego sprawdzić, upraszamy. Popelniamy wtedy kolejne błędy poznawcze, [9] jak np. efekt potwierdzenia. To psychologiczna tendencja do preferowania informacji, które potwierdzają nasze wcześniejsze założenia i odrzucania tych, które im przeczą. Wpływa on na powstawanie bańki informacyjnej/filtrującej. Możemy być przekonani, że znamy prawdę, którą wszystko zdaje się potwierdzać, podczas gdy w rzeczywistości stworzyliśmy sobie otoczenie, które potwierdza nasz pogląd, a to przecież nie oznacza, że jest on prawdziwy, słuszny. Jest prawdopodobne, że takie otoczenie może powstać wokół dowolnie nedorzecznego poglądu. Wystarczy zajrzeć do przeciwnego niż nasz obozu politycznego, aby przekonać się, w jakim idiotyzmocie ludzie dają wiarę, prawda?

Warto także mieć świadomość, że kliknięcie to pieniądze. Wydawcy muszą dbać o to, aby treści były klikane. Często wzbudzają emocje, stosują tytuły które prowokują, chcą być pierwsi. Z punktu widzenia finansów lepszą treścią może być treść nieprawdziwa i klikalna, niż prawdziwa, po którą nikt nie sięgnie. O fejkach czy kłamstwie szybko zapomniemy — gra toczy się o momenty, o każde kliknięcie tu i teraz. Nie musimy w niej uczestniczyć. Na marginesie, bardzo ciekawym testem wartości konsumowanej informacji może być skorzystanie z funkcji Facebooka „Zapisz”, pozwalającej na zapisanie informacji do późniejszego przejrzenia. Ogromna ilość tych informacji okazuje się po pewnym czasie zdecydowanie mniej wartościowa, niż wskazywałoby pierwsze wrażenie, jakie sprawiają.

Chcielibyśmy wiedzieć wszystko teraz i z tego powodu wiemy coraz mniej. Jedne wydarzenia niemal natychmiast przyćmiewane są przez inne, jedna wypowiedź polityka przez kolejną, jeden klip muzyczny przez następny. Emocje decydują o tym, czym karmimy rozum.

Świadomość wspomnianych powyżej rzeczy (a przecież to jedynie kilka problemów) nie oznacza w żadnym wypadku pełnej kontroli nad nimi, dokładnie tak, jak wiedza o tym, że reklama ma wyrzucić określony na nas wpływ nie sprawia, że przestaje być skuteczna, a wiedza o tym, dlaczego przy kasie marketu wystawione są drobne towary nie zapobiega ich zakupowi. Pozwala nam jednak rozsądniej podejść do całego zagadnienia. Ograniczenie konsumowanej treści to nie tylko luźny pomysł, to wręcz konieczność.

Jako system autonomiczny, [10] [11] człowiek steruje samym sobą i przeciwdziała utracie tej zdolności pobierając informacje i energię z otoczenia. A zatem jakość czy sposób samosterowania w dużej mierze zależna jest od tegoż otoczenia (od naszego wyobrażenia o nim) — i zawsze tak było, to pozwoliło nam się dostosować do zmiennych warunków. Jeśli przyglądnijemy się, jak to otoczenie wygląda dzisiaj, już pierwszą rzeczą którą zauważymy może być wspomniany wcześniej fakt, że pozbawieni zostaliśmy naturalnych filtrów docierających do nas treści. Nie tak dawno jeszcze świat człowieka był ograniczony do pojedynczej wioski czy miasta, a źródłem informacji spoza tego otoczenia były (jeśli już istniały) pojedyncze kanały telewizyjne czy tytuły prasowe. Takie informacje można było przedyskutować, obrobić — one także były przez kogoś przygotowane, więc mogły służyć manipulacji, przed którą można było się bronić próbując te informacje weryfikować. Dzisiaj jest to niemożliwe, ponieważ nasza „informacyjna aktywność” przeniosła się do świata wirtualnego, gdzie nie ma naturalnych ograniczeń. Nie zapanujemy i nie zweryfikujemy każdej treści, sprawdzanie źródeł to dla przeciętnego konsumenta treści postulat podobny do sugerowania samodzielnej weryfikacji obliczeń czy wyników badań laboratoryjnych. To zadanie dziennikarzy

których wypierają, z powodu naszej postawy, „dziennikarze”. Oczywiście, usunięcie barier związanych z dostępem do treści jest naszym ogromnym osiągnięciem, ale szcząc się nim zapominamy często, że wraz z niekorzystnym ograniczeniem pozbawiliśmy się także korzystnych cech takiego ograniczenia.

Tym, co możemy zrobić jest nieustanne dbanie jakości otoczenia informacyjnego, oddziaływanie na nie, poprawianie go. Mamy ograniczone możliwości wpływania na źródła informacji, jednocześnie mając pełną swobodę w odfiltrowywaniu treści. Wystarczy to zrobić. Możemy nie wystawiać się na oddziaływanie niepotrzebnych informacji, od śmiesznych kotów po prowokacyjne i skrajne gadzinówki. Pozbyć się tv. Nie klikać w prowokacyjne tytuły (można „karać” je, korzystając z funkcji facebooka: ukryj post -> wyświetlaj mniej informacji użytkownika xyz). Nie korzystać z FB w telefonie, albo zrobić sobie od niego wolne. A może całkiem z niego zrezygnować? Nie namawiam do informacyjnej głodówki, raczej do przyjrzenia się temu, czym jesteśmy faszerowani. Decyzje w tej kwestii każdy podejmie samodzielnie, albo nie podejmie ich, co też będzie decyzją. Możemy sięgać po informacje bezpośrednio do znawców danych dziedzin, naukowców, przewodników w interesujących nas dziedzinach. Nie chodzi mi o bezgraniczne zaufanie do autorytetów a o znalezienie osób, które swoim dorobkiem dowodzą, że mają coś do powiedzenia. Wyrazem tego, że traktujemy kogoś jak autorytet może być nie naiwne przypisanie mu nieomyślności, a życzliwie wysłuchanie i poświęcenie czasu na analizę tego, co ma do powiedzenia. I odwrotnie — ci, którzy mają coś wartościowego do powiedzenia [12] także powinni mieć świadomość, że najpierw muszą zawalczyć i wygrać uwagę Czytelnika, że Prawda się nie obroni (bo nie musi), co najwyżej ponownie zostanie odkryta za czas jakiś, że szkoda nie dla niej samej a dla ludzi, którzy jej w porę nie dostrzegali.

Powtórzę raz jeszcze — to nie pojedyncze fakenewsy, błędy, kłamstwa są problemem, a brak ograniczeń osłaniających nas przed zalewem treści, który to uniemożliwia nam ich obróbkę. Swoboda w dostępie do informacji będzie wolnością jeśli towarzyszyć jej będzie umiejętność, wolne właśnie, rozsądne stworzenie takich filtrów, barier. Dopiero ograniczenie ilości śmieci umożliwi nam sprawdzenie, przemyślenie tego, co pozostało. Po tym sprzątnięciu przydatne mogą okazać się wskazówki dotyczące bardziej szczegółowej weryfikacji treści.

Przypisy:

[1] Por.: *"Jeżeli wyłączyć jakieś nieudane próby rozwiązań, zmuszające do dalszych poszukiwań - co przecież należy do urody pracy naukowej - to mógłbym wymienić tylko jedno rozczarowanie, ale za to dotkliwe. Przez lata całe sądziłem naiwnie, że gdy jest źle, to wystarczy wskazać dlaczego jest źle i co trzeba robić, żeby było dobrze.*

Przeceniałem skuteczność oddziaływania nauki. Co mnie jeszcze bardziej utwierdza o konieczności jej uprawiania." Marian Mazur [za:] Jolanta Wilsz,

<https://www.facebook.com/drhbjolantawilsz/photos/a.1176055129190070.1073741832.387611578034433/1176054975856752/?type=1&theater> [dostęp 26.06.2017]

[2] *Pokolenie postmillenialsów nie szuka informacji i nie szanuje osób publicznych*, jd, <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/pokolenie-postmillenialsow-nie-szuka-informacji-i-nie-szanuje-osob-publicznych>

[3] *Zdrowy rozum jest to rzecz, ze wszystkich na świecie najlepiej podzielona, każdy bowiem sądzi, iż jest w nią tak dobrze zaopatrzony, iż nawet ci, których we wszystkim innym najtrudniej jest zadowolić, nie zwykli pragnąć go więcej, niż posiadają -* Kartezjusz

[4] *Nikt nie jest bardziej beznadziejnie zniewolony, niż ci, którzy fałszywie wierzą, że są wolni -* Hegel

[5] *Inżynieria zgody*, Edward Bernays, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10069>

[6] *Postprawda - opowieści ważniejsze od rzeczywistości*, Jaskółka, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10097>

[7] *Efekt czystej ekspozycji*

[8] *Here's Why It Feels Like You Have No Free Time, In One Chart*

<http://www.iflscience.com/editors-blog/heres-why-it-feels-like-you-have-no-free-time-in-one-chart/> [dostęp: 26.06.2017]

[9] [Błędy poznawcze](#), Człowiek.info

[10] System autonomiczny nie jest modelem człowieka ani modelem maszyny. Natomiast człowiek jest, a maszyna może być szczególnym przypadkiem systemu autonomicznego. - Marian Mazur

[11] [Człowiek jako system autonomiczny](#), Marian Mazur, [w:] Cybernetyka i charakter. Wyd. 1, PIW, Warszawa 1976.

[12] [Lattier: Naukowcy piszą bzdury, których nikt nie czyta](#), <http://mises.pl/blog/2016/11/19/lattier-naukowcy-pisza-bzdury-ktorych-nikt-nie-czyta>

Piotr Jaskółka

Ur. 1984, mieszka w Rzeszowie. Stara się zrozumieć rzeczywistość ponieważ tylko zrozumienie umożliwia zastąpienie nieracjonalnych działań lub bezradności przez działania racjonalne. Stąd zainteresowanie m. in. filozofią i polską szkołą cybernetyczną. Swoją wiedzę wykorzystuje w działalności zawodowej (reklama, ochrona wizerunku). Współpracuje z serwisem videosejm.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 28-06-2017)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10127) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,10127>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl